

Wiadomości Ziemiańskie

Silva Rerum



Warszawa

Numer 49, wiosna 2012 r.

ISSN 1641-4500



„Z MIŁOŚCI MĄDROŚCIĄ TRWAŁY” HISTORIA OCALENIA DWORU W BALINIE-WYRĘBIE

*Opowiedziana przez małżonków Michała Korsaka
i arch. Beatę Kazimierską-Korsak w 5 rozdziałach*

Rozdział 1. Początek historii

Chcielibyśmy opowiedzieć Państwu historię, która początek swój miała od zawsze w naszych sercach, a od kilku lat jest mobilizującą nas do działań szalonych, romantycznych i heroicznym wielką przygodą.

Historia ta, to historia spełnienia marzenia o własnej siedzibie rodzinnej, własnym miejscu na ziemi, marzenia rodziny z kresów, osiadłej od 700 lat na ziemiach dawnego Księstwa Połockiego, wygnanej i pozbawionej możliwości powrotu.

Rodzina Korsaków herbu Korsak to potężny senatorski ród na Ziemi Połockiej.

Jego protoplastą jest Fryderyk Bratosza Korsak (1340-1407 r.), który żeniąc się z siostrą Jagielly i Wielkiego Księcia Świdrygiełły dostał ogromne majątki na wschód od Dżisny.



Mapa z lokalizacją majątku Jeziorki - Wojciecha i Ireny z Brzostowskich Korsak i maj. Miniuta hr. Brzostowskich (mapa WIG z 1932 r.)

Korsacy to obrońcy wiary katolickiej na tych terenach, fundatorzy wielu kościołów i klasztorów, między innymi wypada wymienić tak wspaniałe obiekty, jak klasztory w Głębokiem i Berezweżu. Korsacy jako Panowie litewscy wystawiali w XVI-XVII w. 2/3 koni z Księstwa Połockiego, stając zbrojnie w obronie Rzeczypospolitej przeciwko Moskwie, to obrońcy między innymi Smoleńska i Połocka, również uczestnicy Odsieczy Wiedeńskiej, posłowie na sejmy, między innymi Sejm Rozbiorowy (Samuel Korsak towarzysz Reytana i Bohuszewicza), Sejm Wielki (Tadeusz Korsak bohater obrony Pragi i przyjaciel Jakuba Jasińskiego razem z nim poległy i pochowane przy kościele na warszawskim Kamionku).

Rodzina Korsaków rozrośnięta jest na kilka linii polskich (Hołubickich, Udziałskich, Głębockich, Zaleskich, Bobynickich, Sowiczów) oraz trzy linie rosyjskie (Korsakowowie, Rimscy Korsakowowie, ks. Dondukow-Korsakowowie).

Mój pradziad Piotr Korsak z linii Bobynickiej był właścicielem majątku Bardzielowicze niedaleko



Wojciech Korsak dziadek autora Michała w dworze w Jeziorkach (Oziorki Wileckie, gmina Plissa, woj. wileńskie)



Wojciech Korsak – ostatni właściciel majątku Jeziorki.

Dzisny, który pozostał po stronie sowieckiej w wyniku podziału granic pomiędzy Polską a Rosją Bolszewicką w 1921 r. Piotr Korsak razem z żoną Leontyną z Romanowskich i dwoma synami zamieszkał w Wilnie gdzie w krótkim czasie zmarł, pochowany na cmentarzu Na Rosie.

Mój dziadek Wojciech Korsak gospodarował w majątku Jeziorki gmina Plissa (również dawna Ziemia Połocka) które w wianie wniosła żona Irena hrabianka Brzostowska.

Zawodowy wojskowy w randze majora, uczestnik walk o ustanowienie i utrzymanie granic na wschodzie, uczestnik kampanii gen. Żeligowskiego, odznaczony między innymi krzyżem Virtuti Militarii V klasy, Krzyżem Walecznych czterokrotnie, Krzyżem Niepodległości z Mieczami, Krzyżem Zasługi Złotym, Krzyżem Litwy Środkowej. Internowany w Rumunii, po ucieczce z obozu, oficer sztabowy we Francji i Anglii, awansowany do stopnia pułkownika. Zmarł w Anglii, nigdy nie powrócił do Ojczyzny.



Irena z Brzostowskich Korsak - ostatnia właścicielka majątku Jeziorki.

Mając taką historię rodzinną, nie jest nikomu dziwnym, że naszym najgłębszym marzeniem było znaleźć dla siebie, dla rodziny nowe miejsce na ziemi dla ustanowienia nowej rodowej siedziby.

Mieliśmy w założeniu dwa warianty: albo znajdujemy park bez zachowanego dworu i budujemy dom na nowo wśród pięknego starodrzewia, albo kupujemy dwór do remontu, z myślą, że będzie tańszy, bowiem dwory w dobrym stanie technicznym i położone niedaleko Warszawy cenione były przez sprzedających na bająnskie sumy i tym samym znajdowały się poza naszym zasięgiem.

Chcieliśmy, aby otoczenie dworu nie było zniszczone i zdegradowane. Marzył nam się piękny krajobraz, brak sąsiedztwa, bez przeludnionych po PGR-owskich czworaków, betonowych chlewików i innych atrakcji. Warunkiem koniecznym było także to, aby dwór miał czystą kartotekę, tak żebyśmy mogli go kupić bez krzywdy dla dawnych właścicieli.

Oczywiście dwór miał mieć polski charakter, cokolwiek by to nie znaczyło.

To chyba wszystko. Nie przypominamy sobie, żebyśmy mieli więcej wymagań.

Choć przecież zdawaliśmy sobie sprawę, że spełnienie ich wszystkich łącznie może być bardzo trudne. Rozpoczęliśmy więc poszukiwania.

Wypytywaliśmy wśród znajomych, w biurach Konserwatora Zabytków, śledziliśmy oferty agencji nieruchomości i aukcje internetowe, wiele podróżowaliśmy. Obraz naszych długotrwałych poszukiwań przedstawiał się dosyć żałośnie. Obejrzelśmy dziesiątki dworów i parków podworskich. Przede wszystkim znakomita większość dworów znajdowała się w bardzo zniszczonym otoczeniu. Generalnie większość parków dworskich została przetrzebiona, okrojona, wręcz całkowicie wycięta. Folwarki, które były niegdyś integralną częścią założenia dworskiego zostały odrębnie wydzierżawione czy sprzedane przez Agencję Nieruchomości Rolnych na różnego typu działalność np. hodowlę świń, czy produkcję przemysłową stwarzającą dużą uciążliwość sąsiedzka. Odrębny problem stanowiły te folwarki, które zostały rozbudowane jako PGR-y w sposób substandardowy i skrajnie nieestetyczny rujnujący skutecznie walory krajobrazowe i architektoniczne miejsca.

W większości budynków folwarcznych, jak i w samych dworach, zakwaterowane były liczne rodziny dawnych pracowników PGR-ów. Pamiętamy świetnie jeden przepiękny XIX-wieczny, eklektyczny dwór w otoczeniu cudownego rozległego parku z piękną aleją dojazdową, a w nim wiele rodzin gnieźdzących się gdzie bądź, w każdej najmniejszej nawet komórce pod schodami. Do dziś pamiętamy ten niezwykle widok jakby wyjęty z filmu Felliniego, kiedy to wjeżdżamy na podjazd przed dworem, a tam na rozłożystych schodach siedzą kobiety, mnóstwo kobiet!!! babiny, starsze kobiety i kobiety w średnim wieku, te w zaawansowanej ciąży i matki karmiące, młode dziewczyny i płaczące się między nimi dzieci i psy, a na podjeździe kilka rozpadających się zardzewiałych samochodów, a nad tym wszystkim, na zrujnowanym dachu ganku rośnie malowniczo wysoka brzoza.

Dwór tak nas oczarował swoim pięknem formy architektonicznej i wzruszył beznadziejnym surrealistycznym położeniem, że postanowiliśmy się nim zainteresować.

Dotarliśmy do Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków. Rozmowa była dość sympatyczna.

Dowiedzieliśmy się, że możemy kupić ten dwór za przysłówiową złotówkę, pod warunkiem, że zapew-



Pułkownik Wojciech Korsak z żoną Ireną z Brzostowskich na emigracji - Dover czerwiec 1956 r.

nimy lokale zastępcze członkom 9 rodzin zamieszkującym obecnie budynek dworu. Władzom gminy na tyle zależało na szybkim pozbyciu się problemu, że oferowały jako swój wkład działkę pod zabudowę i uzbrojenie terenu pod budynek socjalny.

W tych warunkach, po obliczeniu kosztów budowy mieszkań zastępczych, byliśmy skłonni rozważyć przejęcie dworu. Konserwator Zabytków poinformował nas, że obiekt wpisany jest na listę zabytków i w związku z tym będzie wymagał od nas jako przyszłych właścicieli nie tylko odtworzenia formy architektonicznej budynku i detali budowlanych, ale również będzie egzekwował wykonanie wszystkich prac w oparciu o stare technologie wykonawcze.

Co to oznacza? Oznacza to bardzo wysokie koszty wykonania. Dla przykładu nie wystarczy wówczas wykonać okna drewniane odtwarzające jedynie pierwotny podział stolarki, ale jeśli we dworze były okna skrzynkowe polskie, to należy takie dokładnie okna zamówić u stolarza. Wszystkie ozdoby sztukateryjne należy wykonać w tradycyjny sposób



Dwór jaki kupiliśmy - elewacja północna.



Wnętrze kupionego dworu.

w technice na mokro jako ciągnięte ręcznie od szablony, a nie jak obecnie się stosuje z ekstrudowanego styropianu klejonego do elewacji. Przykłady możnaby mnożyć.

Reasumując koszty takiej budowy prowadzonej pod rygorami konserwatorskimi rosną z miejsca kilkakrotnie.

Szybko oceniliśmy, że nie stać nas będzie na udźwignięcie kosztów podniesienia tego dworu z ruiny. Ze smutkiem zrezygnowaliśmy.

Trzeba było szukać dalej.

Obejrzelśmy wiele parków podworskich.

Przy okazji kolejnej rozmowy z Konserwatorem Zabytków dowiedzieliśmy się, że nawet jeżeli kupimy park podworski będący pod opieką konserwatorską, gdzie nie ma już budynku dworu, a nawet śladu po jego fundamentach, to jeżeli zachowała się jakakolwiek po nim ikonografia, to Konserwator zażąda wówczas i tak odtworzenia budynku dworu zgodnie z zachowaną dokumentacją.

Przy okazji oglądania różnych dworów i parków podworskich warto zwrócić uwagę poza oczywistymi sprawami takimi jak sprawy własności, czystość

hipoteki, zapisy wynikające z miejscowego planu zagospodarowania oraz uzbrojenia terenu, ewentualnego położenia na terenach parku krajobrazowego, terenach zalewowych, obszarze objętym ochroną konserwatoeską, należy ustalić bezspornie, że działka ma zapewniony dostęp z drogi publicznej. Jak odkryliśmy w praktyce, wiele nieruchomości takiego bezpośredniego dostępu nie posiada, a posiadać z oczywistych względów musi.

Nawet jeżeli do nieruchomości prowadzi w terenie jakaś droga to wcale jeszcze nie oznacza, że jest to droga publiczna i, że możemy z niej korzystać.

W naszych poszukiwaniach objechaliśmy prawie pół Polski. I ciągle nic!

Nie znaleźliśmy niczego dla nas.

Postanowiliśmy zmienić sposób poszukiwania. Zwróciliśmy się w stronę internetu.

Któregoś dnia siedząc przed komputerem w naszej pracowni architektonicznej poprosiliśmy asystenta p. Janusza, żeby wszedł na Allegro i poszukał nam dworu, rzecz rzucona była żartem, bo kto poważnie sprzedaje dwór na licytacji internetowej jak stary rower czy sprzęt narciarski. I stało się. Ku naszemu zdumieniu pierwsza strona, którą otworzył p. Janusz nosiła tytuł Uroczy Dworek. Przez chwilę patrzyliśmy w milczeniu. Po chwili Beata podnieconym głosem rzuciła: Patrz Korsak - to jest to - znaleźliśmy! No nie wiem, powiedział Korsak, to nie jest jakiś bardzo stary budynek, to tylko 20-lecie, styl dworkowy, jeszcze się wstrzymajmy z podejmowaniem decyzji. Wstrzymaliśmy się to prawda, ale na krótko - już najbliższej niedzieli byliśmy na miejscu.

Działka około 16ha, w tym 3,5ha lasu, trzy stawy, wirydarzowy ogród otoczony szpalerem lip, przetrzebiona aleja dębowa, pagórkowaty krajobraz, najbliższe zabudowania w promieniu około 1 km od dworu, przepiękna okolica pojezierza Brodnickiego, dzikie zwierzęta, ptaki, w lesie polany rozkwitłe liliami bagiennymi, na stawie para łabędzi.

Sielanka. Na wzniesieniu w nieprzebytych chaszczach stała ruina. Chaszczki były zarówno wewnątrz jak i na zewnątrz budynku a nawet na dachu, gdzie rosły zarówno brzozy jak i paprocie.

Po wstępnej ocenie budowlanej substancji dworu było jasne, że obiekt ma mocne fundamenty, solidne niespękane ściany i całe nadproża, zwarty rzut i duży potencjał jeśli chodzi o możliwość adaptacji wewnątrz na nasze potrzeby. Również bryła budynku pod względem architektonicznym stanowiła w naszej



Michał Korsak z miarą i szkicownikiem.

ocenie wartościowy materiał do autorskiego opracowania projektowego.

Dodatkowo położenie w krajobrazie było idealne. Dwór uśmiechał się do nas spośród chaszczki, my uśmiechaliśmy się bojowo do tej dziurawej ruiny... i tak oto stało się.

Rada w radę postanowiliśmy ratować dwór.



Dojazd do dworu.